

Po zwycięstwie Bidena Netanjahu chciał aby Trump zaatakował Iran

18 lipca 2021

Generał Mark Milley, szef Kolegium Połączonych Szefów Sztabów ujawnił, że po zwycięstwie Joe Bidena w wyborach prezydenckich w listopadzie 2020 roku stawiał czoło naciskom prezydenta Trumpa, na którego z kolei naciskali antyirańscy i prosyjonistyczni jastrzębie pokroju Mike Pence'a, aby dokonać zbrojnej napaści na Islamską Republikę Iranu. Oprócz wiceprezydenta USA innym politykiem, który chciał, aby Trump wypowiedział wojnę Iranowi, był premier Izraela Benjamin Netanjahu.

Netanjahu wzywał Trumpa, aby ten dokonał zbrojnej agresji na Iran kiedy było już niemal w 100% pewne, że Donald Trump przegrał listopadowe wybory. Izraelski polityk kierował się najprawdopodobniej czystą kalkulacją ekonomiczną – wiedząc że zwycięstwo Joe Bidena oznaczać będzie wznowienie rozmów o przywrócenie zerwanej przez Trumpa umowy nuklearnej z 2015 roku (co może oznaczać miliardowe zyski dla Iranu w przypadku zdjęcia sankcji) chciał aby ciężar finansowy agresji na Iran spadł na Stany Zjednoczone i ich obywateli a nie na Izraelczyków.

Jak się okazuje nie brano pod uwagę jedynie bombardowania irańskich instalacji jądrowych lecz, czego obawiał się Milley, rozważano agresję wojskową na pełną skalę. Amerykański wojskowy ostrzegał Trumpa, że jeżeli ten zaatakuje Iran, amerykański prezydent otrzyma w wyniku swoich decyzji „pieprzoną wojnę”.

Oczywiście zapewne nie tylko kwestie ekonomiczne agresji na Iran były przyczyną nacisków Netanjahu. Rządy Partii

Demokratycznej w USA będą oznaczać osłabienie sojuszu z Izraelem i starania mające na celu przeciągnięcie Iranu na stronę USA i w konsekwencji rozbicie ich sojuszu z Chinami. A to oznaczałoby zapewne zakończenie wielu nieprzyjaznych działań wobec islamskiej republiki, które ta doświadczała pod rządami Trumpa. A Iran dzięki zastrzykowi gotówki mógłby wzmacniać swoją pozycję na Bliskim Wschodzie oraz zwiększać finansowanie i uzbrajanie nieprzychylnych Izraelowi grup militarnych. Tak więc wojna oznaczałaby prawdopodobnie nie tylko częściową lub całkowitą likwidację irańskiego programu jądrowego, ukierunkowanego póki co na realizację celów gospodarczych a nie militarnych, ale także, w przypadku wojny na pełną skalę, znaczne osłabienie irańskiego potencjału militarnego, który pod rządami Bidena niemal na pewno zostanie wzmocniony.

Amerykański „New Yorker podaje”, że Trump w miesiącach po przegranych wyborach był gotów zrobić wszystko, aby utrzymać się u władzy. Tak więc, jak można przypuszczać, kolejnym celem Izraelczyków w agresji na Iran mogło być utrzymanie w sterów amerykańskiego imperium prawdopodobnie najbardziej przychylnego wobec Izraela prezydenta w historii USA.

Ze zbrojnej agresji na Iran Trump oraz sekundujący mu reżim syjonistyczny ostatecznie zrezygnowali 3 stycznia bieżącego roku, kiedy to w Gabinetcie Owalnym Białego Domu Trump zebrał swoich doradców, aby omówić najnowsze raporty Międzynarodowej Agencji Energii Atomowej w kwestii irańskiej. Mike Pompeo oraz doradca Trumpa ds. bezpieczeństwa narodowego O'Brien odradzali Trumpowi akcję wojskową. Jak stwierdzili, na atak na Iran było już wówczas za późno. Kiedy Milley przedstawił amerykańskiemu prezydentowi potencjalne koszty i konsekwencje zbrojnej napaści na Irańczyków, Trump zdecydował się odpuścić. W ten oto sposób miesiące debat na kwestią irańską przyniosły ostateczne rozwiązanie a mianowicie zostawienie kwestii irańskiej kolejnemu prezydentowi.

Nie oznacza to rzecz jasna trwałego pokoju. Nowy izraelski

premier Naftali Bennett stwierdził, że Izrael ma prawo dokonać agresji na Iran niezależnie od woli Stanów Zjednoczonych. Tak więc o ile przez kolejne 4 lata wojna USA z Iranem jest raczej wykluczona, o tyle reżim syjonistyczny może wybrać opcję militarnej rozprawy ze swoim głównym antagonistą na Bliskim Wschodzie. A taki konflikt może oznaczać jedynie wojnę, której konsekwencje trudno jest dokładnie oszacować. Jednak już dzisiaj można bez wątpienia stwierdzić, że dla Europy i Europejczyków taka wojna byłaby tragedią o wiele większą niż wojna islamistów i syjonistów z Syrią, gdyż destabilizacja rządu w Teheranie może przynieść o wiele większą imigrację muzułmanów do Europy niż konflikt syryjski.

Autorstwo: Adolf Rotshild

Na podstawie: TimesOfIsrael.com

Źródło: ZmianyNaZiemi.pl